

**Ryszard
Kowalewski
w Galerii
Jednego Dzieła**



► **Str. 7**

**Zobacz
czym żyje
Trójmiasto**



wybrzeże24.pl

Aktywne lato z GOKF



► **Str. 10**

► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 405 | 28.08.2015 r.

**Skuteczna akcja Koperskiego
"Okulary na Syberię"**

Fundacja Romualda Koperskiego od trzech lat prowadzi akcję "Okulary na Syberię".

► **Str. 2**

**Ciarki przechodzą
po plecach**

Ze Sławomirem Neumannem, wiceministrem zdrowia, liderem Platformy Obywatelskiej w woj. pomorskim rozmawia Artur S. Górski

► **Str. 3**

Historia Willi Patschkego

Do końca sierpnia mają potrwać prace konserwatorsko-renowacyjne ogrodzenia Willi Patschkego zwanej również Willą Uphagena. O historii budynku zbudowanego w latach 1906-1908 opowiedział nam Janusz Sobczyk, konserwator zabytków architektury nadzorujący prace konserwatorskie przy obiekcie.

► **Str. 6**

**Rok szkolny 2015/2016
w gdańskiej oświacie
w programach i liczbach**

Prezydent Paweł Adamowicz i Piotr Kowalczuk, zastępca Prezydenta ds. polityki społecznej przedstawili sytuację w gdańskiej oświacie przed rokiem szkolnym 2015/2016. Od 1 września w gdańskich szkołach, w placówkach gminnych, naukę rozpocznie 54 339 uczniów.

► **Str. 8**

**Po meczu w Pile:
drużyna słabo, "kibice" fatalnie**

Kiepskie wrażenie pozostawili po sobie w Pile żużlowcy Wybrzeża, którzy przegrali z Polonią 36:54. Niestety jeszcze gorsze "kibice" gdańskiej drużyny, którzy wywołali bijatykę z miejscowymi kibicami po ostatnim biegu.

► **Str. 12**

Tramwaj na Morenę



Od poniedziałku 31 sierpnia uruchomiona zostanie regularna komunikacja tramwajowa na Morenę. W środę w testowy przejazd nową trasą wybrał się prezydent Paweł Adamowicz, na który zabrał m.in. przedstawicieli mediów.

► **Str. 4**

F(ig)raszka

Zeschły jabłka,
gruszki, maki
Susza daje się we znaki
Rwą włos z głowy
sadownicy
I dziwią politycy
Premier oczy wybalusza,
Nie ma gruszek
na tych gruszach
Skoro w płonach
warzyw kłeska
Jeść możecie więcej mięska
Miesko daje dużo siły
W zeszły roku jabłka gnily
Mądry "głosik"
wrzuć do puszeki
To na wierzbach
będą gruszki
Kandydatki dwie jak lanie
Więc odważnie
głosuj na nie

Liczba

88

tytuł pomorskich sędziów należało
do PZPR

0,6 mln zł/

0,7 mln zł

wysokość kaucji dla adwokata
Marcina Dubienieckiego, o 100
tys. zł więcej zażądał w 2004 r. sąd w
Gdańsku od Jerzego Jędykiewicza

1,46 mln zł

dochód w 2014 roku Pawła
Olechnowicza, prezesa Grupy
Lotos

Cytat tygodnia

- Lechia to spółka
prywatna, w większości
należąca do akcjonariusza
zagranicznego (...) To
jest biznes. Nie wiem
tego, że Lechia jest
teraz mniej gdańska -
prezydent Gdańska Paweł
Adamowicz o klubie,
któremu przekazuje
z budżetu miasta
ok. 4 mln zł.
"Rozmowa kontrlowana"
Radio Gdańsk.

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Skuteczna akcja Koperskiego "Okulary na Syberię"

Fundacja Romualda Koperskiego od trzech lat prowadzi akcję "Okulary na Syberię".

W 2013 roku zorganizowana została akcja „Okulary dla Wierszyny”. Przedsięwzięcie mające na celu pomoc rodakom na Syberii przeprowadzone zostało spontanicznie, z funduszy fundacji, bez przydzielonych na ten cel subwencji. Dzięki zaangażowaniu i szczodrości wielu osób, udało się zebrać kilkadziesiąt nowych i używanych okularów, które po analizie zostały powtórnie zaadoptowane. Zbadano ponad 260 osób. W związku z wykrytą wadą wzroku wydano ok. 200 par okularów, w 60 trudniejszych przypadkach okulary zostały wykonane w Polsce i wysłane na Syberię.

W 2014 akcja została zorganizowana powtórnie. W dniach 08-16.03.2014 r. przeprowadzono badania w czterech miej-

scowościach: Abakan, Minusinsk, Szuszenskoje oraz Znamenka. Ogółem zbadano 532 osoby, najwięcej - bo aż 216 osób w miejscowości Znamenka. Najmłodszy pacjent liczył 5 lat, najstarsza pacjentka 90 lat! Ogółem wydano 827 par okularów, zarówno do czytania jak i patrzenia w dal. W kilkunastu trudniejszych przypadkach, okulary wykonano w Polsce i wysłano na Syberię.

W tym roku zbadano wzrok i przekazano okulary Polakom zamieszkującym Tomsk i okolice, w tym z polskiej wsi Biełostok (od Białegostoku).

TŁ

fot. Fundacja Romualda Koperskiego



Budyń z sokiem malinowym

Oprócz amerykańskich seriali, wódki anyżowej oraz przyglądania się młodym dziewczynom zjeżdżającym z góry na dół ruchomymi schodami w galeriach handlowych lubię także od czasu do czasu poczytać. Czytam różne rzeczy, ale mam też ulubione. Jedną z ulubionych, do których zaglądam przynajmniej raz w tygodniu jest strona internetowa Pana Prezydenta Pawła Adamowicza. Powody są różne, ale najważniejsze są takie, że to fajny prezydent, fajnego miasta i ma fajnie prowadzoną stronę, która odpalona nawet na ekranie smartfona w małym pomieszczeniu bez okna uderza w twarz przyjemną bryzą optymizmu.

Na stronie internetowej Pana Prezydenta są różne zakładki. M.in. taka, w której gromadzone są różne artykuły prasowe poświęcone Prezydentowi. Zaglądam do niej, aby na Pawła Adamowicza spojrzeć nie tylko swoimi oczami, ale również jego własnymi oraz oczami mediów i utwierdzić się w przekonaniu, że jak był fajny, tak pozostaje fajny i nic a nic się w tej kwestii nie zmienia.

Znalazłem niedawno na stronie internetowej Pawła Adamowicza artykuł wydrukowany w „Głosie Wybrzeża” w lutym 2001 r. Jest to rozmowa z Panem Prezydentem Adamowiczem, którą przeprowadziła red. Agnieszka Mańka. Mowa jest o tym, że dwóm ówczesnym wiceprezydentom Pana Prezydenta Adamowicza – Wacławowi

do tego świeckiego zakonu, przejął po nim tę fuchę, bo on jest już zmęczony, ma swoje lata, a ja mu się wydaje rzutki i dynamiczny. Do dzisiaj nie wiem, czy to na poważnie było, ale zdawało się na poważnie. Kto wie, czy gdybym wówczas skorzystał z propozycji, to najbliższej jesieni nie szykowałbym się do wylotu do Madrytu na podmiankę za

i "zajął konkretne stanowisko w sprawie". Ponieważ "nie chowa głowy w piasek". No każdy przyzna, że Pan Prezydent zaprezentował się pryncypialnie, zdecydowanie, kategorycznie, bezkompromisowo, charakternie. Kurcze blade, Pan Prezydent zachował się po prostu dobrze i właściwie.

W marcu tego roku Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz usłyszał zarzuty w śledztwie dotyczącym jego oświadczeń majątkowych. Też chodzi o jakieś główniane pieniądze. Jakies jedno mieszkanie, jakieś datki od rodziny. I też nie schował głowy, co to, to nie. Wydał oświadczenie: "Fakt postawienia mi zarzutów nie ogranicza mnie ani prawnie, ani faktycznie w możliwościach sprawowania urzędu Prezydenta Miasta Gdańska". Dodał, że "jest pewien swoich racji i ze spokojem oczekuje, że prokuratura jednoznacznie rozstrzygnie te kwestie na jego korzyść". Ze spokojem oczekuje na fotelu prezydenta miasta Gdańska.

Popatrz Wacek, tyle lat minęło, a Paweł ciągle pryncypialny. Nic się nie zmienił. No, Twoje zdrowie gdzieś tam w niebie.

Waldemar Kuchanny

O adekwatnych arkanach pryncypialności

Balińskiemu i Jerzemu Gwizdale – prokuratura postawiła zarzuty o niedopełnienie obowiązków. Dla przypomnienia chodziło o niedopełnienie obowiązków w sprawie nieprawidłowości w Gdańskim Przedsiębiorstwie Energetyki Cieplnej na jakieś główniane 2,5 mln zł.

Wacka Balińskiego – świętej pamięci – akurat wspominam z sentymentem, bo sympatyczne było z niego chłopisko. Był nie tylko wiele lat radnym i wiceprezydentem, ale w swoim czasie szefem gdańskiego Porozumienia Centrum. Kiedyś złożył mi propozycję, abym wstąpił

Jego Ekszelencję ambasadora Tomka Arabskiego.

Wracając jednak do lektury wspomnianego wywiadu. Mówi w nim Pan Prezydent, że wiceprezydent Baliński w związku z zarzutami złożył na jego ręce rezygnację "kierując się ochroną autorytetu samorządu oraz ochroną autorytetu członka zarządu, chciał uniknąć dwuznacznej interpretacji". "Uważam, że wykazał się odpowiedzialnością" - mówił Paweł Adamowicz w sierpniu 2001 r. Pan Prezydent wobec zarzutów prokuratorskich wobec Balińskiego i Gwizdały nie chciał "czekać w nieskończoność"

Personalia



✓ Pomorski SLD finiszuje z kształtowaniem list wyborczych. Przewodniczący Jerzy Śnieg (na zdj.), kandydat socjaldemokracji do senatu z Powiśla, ma za sobą ważne spotkanie z posłem Piotrem Bauciem, który w pojedynkę reprezentuje Janusza Palikot na Pomorzu oraz 8 wyborców dzielnicowych, którzy zaufali mu w Aniołkach. Zdaniem Baucia, należy mu się drugie, po Joannie Senyszyn, miejsce na liście w okręgu gdańskim. Zdaniem SLD, złożona w Radiu Gdańsk deklaracja posła to wyraz jego marzeń, a nie potencjału, który sytuuje go w okolicach pierwszej piątki. Wiele wskazuje, że pierwszą trójkę w Gdańsku uzupełnią albo prof. Andrzej Ceynowa, albo b. poseł Franciszek Potulski, obu wspiera OPZZ, a na trzecim miejscu powinna się znaleźć Małgorzata Ostrowska. Listę najprawdopodobniej zamknie b. prezydent Starogardu, Edmund Stachowicz, polityk mimo porażki samorządowej dość popularny na Kociewiu.



✓ Marszałek Senatu, Bogdan Borusewicz (na zdj.), wiceminister rolnictwa Kazimierz Płockie i wojewoda pomorski Ryszard Stachurski wspólnie ozdabiają zaproszenia na jubileusz 70-lecia Wojewódzkiej Inspekcji Weterynaryjnej, której gospodarzem jest dr Włodzisław Przewoski, szef instytucji. Dla pomorskich polityków PO to raczej mało zręczna sytuacja, skoro R. Stachurski złożył doniesienie do prokuratury w Gdańsku na dr W. Przewoskiego w związku z podejrzeniem popełnienia przez niego przestępstwa ściganego z urzędu. W tej sytuacji patronat honorowy, zwłaszcza znanego z zasadniczej postawy w działalności publicznej marszałka senatu, wydaje się niefortunny i niezgodny z jego poglądami i praktyką polityczną.

✓ Zmiany w Lechii. Po burzliwym spotkaniu z kibicami prezes spółki, Adam Mandziara, zdecydował, że dyr. ds. marketingu i komunikacji Agnieszka Weissgerber i rzecznik prasowy, Kacper Suchecki, nie będą dalej reprezentować klubu. Rzecznik podpadł części kibiców wcześniejszymi wpisami na temat porządku na trybunach, a dyrektor podwyżką cen biletów i regulacjami dot. wywieszania flag. Decyzją prezesa pokazuje jak... krucha jest władza prezesa. Nowym rzecznikiem klubu może zostać starszy rzecznik, b. dziennikarz "Dziennika Bałtyckiego" i współpracownik TVN 24, Michał Lewandowski, który odszedł ze stanowiska w zeszłym roku.

Ciarki przechodzą po plecach

Ze Sławomirem Neumannem, wiceministrem zdrowia, liderem Platformy Obywatelskiej w woj. pomorskim rozmawia Artur S. Górski

- Opozycję po sukcesie wyborczym Andrzeja Dudy niesie fala wzrostu poparcia. Czy aktywność prezydenta Dudy, od objęcia urzędu bezpartyjnego, na arenie międzynarodowej i inicjatywy krajowe przysporzą głosów PiS?

- Pan prezydent Duda złożył legitymację partyjną PiS bo musiał to zrobić. Nie oznacza to automatycznie, że wyzbył się swoich korzeni politycznych i nie działa na rzecz sukcesu PiS. Przecież jego inicjatywa referendalna...

- Nie jego, a 6 milionów obywateli podpisanych pod wnioskami...

- Nie neguję tych podpisów, ale inicjatywa referendum 25 października sprzyja jednej z opcji politycznych, czyli PiS. To jest fragment wyborczej kampanii, jest inicjatywą tego ugrupowania, co jest twardym dowodem, że prezydent Duda w kampanię PiS się angażuje.

- Chcecie walczyć z prezydentem przy pomocy polityki zagranicznej i jego słów o zmianie formatu negocjacyjnego? Zmieniacie zdanie z tygodnia na tydzień, jak w przypadku Ukrainy i wypowiedzi prezydenta i ministra Schetyny? Zresztą on jak szef MON z prezydentem już się spotkali.

- Minister Grzegorz Schetyna nie jest jakimś nowicjuszem. On rozmawiał osobiście z panem prezydentem.

To jest jego resortowa odpowiedzialność. Najpewniej inicjatywa prezydenta Andrzeja Dudy co do rozmów o Ukrainie nie była uzgodniona. Prezydent Duda jest aktywny. Był w Estonii, jedzie do Berlina. Widzę w próbie odbudowy polityki historycznej. Czy ta zagraniczna aktywność przełoży się na wynik wyborów przekonamy się za dwa miesiące.

- Roman Dmowski i Józef Piłsudski prowadzili odmienną politykę zagraniczną, ale skutecznie przekonywali do polskich racji i działali na ich rzecz...

- Ich pisma i działalność mogą być drogowskazem, ale tylko jako odwołanie się do pewnej idea, ale przecież dzisiaj nie ma powrotu do koncepcji np. „miedzymorza”, bo mamy odmienną sytuację polityczną. Świat się zmienił.

- Świat się zmienia, ale problemy społeczne pozostają. Będzie pan uczestniczył 31 sierpnia w obchodach powstania NSZZ „Solidarność”?

- Będą tego dnia na Pomorzu i będę w Gdańsku bo jest to data szczególnie ważna dla nas. W Gdańsku doszło do kulminacji protestu i do podpisania porozumienia. 31 sierpnia jest data, która nas powinna łączyć, a nie dzielić. W „Solidarności” było wówczas 10 milionów ludzi.

- Wyobraża pan sobie spotkanie tego dnia np. Bogdana Borusewicza, Lecha Wałęsy z Andrzejem Gwiazdą? Premier Kopacz z Andrzejem Dudą i Piotrem Dudą?

- Przecież oni wszyscy będą tego dnia na terenach stoczni.



Data ma łączyć. Warto przy tej okazji zdobyć się na refleksję. Wiemy, że nie wszystko się udało, nie wszystko poszło tak, jak chcieliśmy. W 1980 roku i w 1981 nie wiadomo było co zacznie się za niespełna dekadę. Żył jeszcze Breżniew. W ciągu kilku następnych lat zniknęło państwo totalitarne, upadł Związek Sowiecki, a my postawiliśmy na pewien model rozwoju gospodarczego. Ludzie „Solidarności” z lat 1980-1981 są w różnych partiach, wielu jest na uboczu lub na emigracji. Może już czas na

jakiś „reset” we wzajemnych relacjach.

- Łatwo nie będzie. Prezydent Duda nim zaczął urzędowanie już został „wybuczany”, premier medialnie nawołuje prezydenta o zwolnienie BBN, a rzecznik PiS Elżbieta Witek

przygotowane sale i odpowiednie warunki dla wyjazdowych posiedzeń. Sytuacja też jest wyjątkowa. Mamy długotrwałą suszę. Czegokolwiek byśmy nie zrobili opozycja będzie nas krytykowała. I to jest jej prawo. Ale umiar też w tej krytyce bym zalecał. Państwo i rząd działają...

- Tymczasem media donoszą o kolejnym nagraniu. Tym razem z trzech spotkań Jana Kulczyka z premierem Donaldem Tuskiem w 2014 roku. I to w specjalnie chronionej willi rządu przy ulicy Parkowej w Warszawie. Szef rządu zostaje nagrany w spec-willi. To jest potwierdzeniem tezy, że „państwo polskie istnieje tylko teoretycznie”?

- Byłbym porażony, gdyby taka sytuacja rzeczywiście zaistniała. To oznaczałoby, że szef rządu nie ma, czy nie miał właściwej ochrony. Taśmy co chwila się pojawiają. Jest kampania. Tym razem tych taśm, czy zapisów z nich nie ujawniono, nikt ich nie słyszał. Nie wiem, czy nagrania w ogóle są. Nie ma tej pewności. Czy nagrano premiera? A już pisze się, że to będzie jak wybuch bomby.

- Inni zostali nagrani...

- Ja tej pewności nie mam. Jeśli tak by się stało znaczyłoby to, że ludzie służb dawnych czy obecnych próbowali znaleźć sposób na kontrolowanie własnego rządu i nawet przeprowadzić pętlający zamach stanu. To była by straszna konstatacja. Ciarki przechodzą po plecach, gdyby tak było rzeczywiście.

- Na pomorskim podwórku też, oczywiście trzymając proporcje, od czasu do czasu ciarki przechodzą. Ostatnio wojewoda Stachurski po okresie przeczekiwania skarg i oświadczeń byłych powiatowych lekarzy weterynarii, skierował doniesienie do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa ściganego z urzędu przez szefa podległej sobie inspekcji wojewódzkiego lekarza weterynarii. Po sprywatyzowaniu tej sfery w 1990 roku rynek usług weterynaryjnych jest intratny...

- Nie znam tej sprawy. Mój resort zajmuje się zdrowiem ludzi. Nie odnośię się do tego wątku. Zapoznam się z tematem. Teraz proszę mnie zwolnić od odpowiedzi.

- Za to zapoznał się pan na pewno z pytaniami referendalnymi. Czy 6 września i 25 października pójdzie pan na referendum?

- Tak, pójdę w niedzielę 6 września. Są dwa pytania na które trzeba odpowiedzieć. Trzecie, to o interpretację podatkową, już zostało załatwione wcześniej w Sejmie. Pytania o ordynację wyborczą i finansowanie partii dotyczą systemu i zasad demokratycznych. Warto pójść i pokazać swoje zdanie. Co do 25 października, czekam na decyzję na linii prezydent - Senat. Bodaj 2 września Senat zajmie się wnioskiem prezydenta Dudy.

"Solidarność pokoleń" – muzyka buntu na terenach po Stoczni Gdańskiej

Artyści z Polski i zagranicy wystąpią 29 sierpnia br. na festynie rodzinnym "Solidarność pokoleń" z okazji 35-lecia podpisania Porozumień Sierpniowych i powstania NSZZ "Solidarność".

W programie festynu jest widowisko multimedialne. Kulminacyjnym punktem programu będzie koncert "My Naród". Koncerty na 100-metrowej scenie przeplatane będą wizualizacjami z zapisów z naszej historii najnowszej.

Na głównej scenie wystąpią: Krzysztof Cugowski, Lombard, Sztynny Pal Azji, Elektryczne Gitary, Natalia Przybysz, 4PMC, Skubas, Daab, SexBomba, Tomek Lipiński, Złe Psy, Eldo, Dawid Kwiatkowski i Jan Pietrzak.

Jubileuszowy koncert zamknie gwiazda wieczoru, irlandzki wokalista Chris de Burgh, autor m.in. przeboju "Lady in red".

Polskie lata 70. i 80., były czasem, gdy alternatywna muzyka rockowa wymykała się spod kontroli cenzury. W końcu na początku lat 80. wybucha z niespotykaną siłą, stając się fenomenem europejskiej kultury. Wówczas dla części polskiej młodzieży ważna stała się rewolta w imię godności i wolności osobistej. I to nawet wbrew stanowi wojennemu, kryzysowi i brakowi perspektyw.

Koncert w Gdańsku dla ludzi pokolenia dzisiejszych 40., 50-latków, będzie okazją aby przypomnieć sobie, w jakich czasach dorastali. Dla osób z pokolenia urodzonych po 1980,

czy 1989 roku, okazją by zobaczyli, że rock mógł przekazywać ważne treści.

W latach 80. Dla wielu największy wpływ na sposób myślenia, na to, kim są teraz, były teksty Kazika Staszewskiego, Jacka Kaczmarskiego, Grzegorza Ciechowskiego, Krzysz-

ka Grabowskiego (SS-20, Dezerter), Tomka Lipińskiego (TILT), Brygady Kryzys i innych. Muzyka z lat 1980-81 i ta tworzona już w stanie wojennym bezpośrednio odnosiła się do rzeczywistości i miała wielką siłę przekazu, dając poczucie, co prawda przez chwilę, poczucia się wolnym na koncertach i festiwalach jak Jarocin, Warszawska Marchewka, Brodnica i inne, często undergroundowe koncerty.

29 sierpnia – Gdańsk – od godz. 14.15 – Plac Solidarności oraz plac nieopodal Sali BHP Stoczni Gdańskiej; piknik „Solidarność Pokoleń”; Koncert „My, Naród”; występ Chrisa De Burgha (organizator: Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”).

ASG



Aspen - firma zajmująca się żywieniem zatrudni osoby do wydawania posiłków w szpitalu przy ul. Smoluchowskiego w Gdańsku.

Umowa o pracę.
Tel. 691 991 754

Od poniedziałku ruszają tramwaje na Morenę

Od poniedziałku 31 sierpnia uruchomiona zostanie regularna komunikacja tramwajowa na Morenę. W środę w testowy przejazd nową trasą wybrał się prezydent Paweł Adamowicz, na który zabrał m.in. przedstawiciele mediów.

- To jest nauka dla nas, dla samorządowców, że warto ryzykować, warto przygotowywać plany, mieć je w szufladzie - powiedział **Paweł Adamowicz**, prezydent Gdańska. Nowa linia na Piecki-Migowo nie była w pierwotnym pakiecie inwestycji na latach 2007-2014. Nie była, bo obliczyliśmy, że nie będziemy mieli na to środków finansowych. Ale, jak się okazało, że projekt Pomorskiej Kolei Metropolitalnej odważnie został podjęty przez samorząd województwa pomorskiego pojawiły się środki i trzeba było zbudować całą sieć ukła-

du komunikacji publicznej i miejskiej, który dowoziłby pasażerów do przystanków Pomorskiej Kolei Metropolitalnej lub ich odbierał. To pozwoliło, aby linia na Piecki-Migowo mogła zostać zrealizowana.

Linia została oddana do użytku miesiąc przed terminem. Regularne kursy zaczną się 31 sierpnia, dzień przed inauguracją Pomorskiej Kolei Metropolitalnej. Po nowej trasie będą jeździły tramwaje linii 10 i 12, które do tej pory kończyły swój bieg na pętli Siedlce. Budowa nowej linii wydłużyła gdańskie torowi-

ska o 4435 metrów, w tym 3600 metrów od Siedlec do przystanku PKM Brętowo i 900 metrów odnoga w ulicę Bulońską. Zwiększona została częstotliwość kursowania linii 10 i 12, kurs będzie mniej więcej co 10 minut. Do obsługi tej trasy miasto kupiło pięć nowych, dwukierunkowych tramwajów Pesa Jazz Duo za 54 mln zł. W poniedziałek uruchomiona

zostanie również linia nr 4, której tramwaje w godzinach porannego i popołudniowego szczytu "czwórki" będą kursowały z Jelitkowa do pętli Siedlce.

Podczas śródogodzinowego przejazdu testowego prezydent i przedstawiciele mediów przejechali od pętli Siedlce do przystanku PKM Brętowo. W drodze powrotnej tramwaj zajeżdżał w odnogę w ul.

Bulońskiej. zajeżdżając po drodze na 700-metrowy odcinek w ciągu ul. Bulońskiej. Przejazd tramwaju wzbudził duże zainteresowanie mieszkańców Moreny. Niektórzy myśleli, że to już regularne kursy.

Koszt budowy linii tramwajowej z Siedlec do Brętowa i w ciąg ul. Bulońskiej wyniósł 139 mln złotych. W ramach inwestycji, podzielonej

na dwa etapy, wyremontowano też chodniki i drogi rowerowe, sieci kanalizacyjne, przebudowano skrzyżowania, zatoczki i przystanki autobusowe, pojawiły się nowe znaki i dodatkowa sygnalizacja świetlna.

Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz



Tramwaj na przystanku w odnodze ul. Bulońska

11 m - wysokość na jakiej znajduje się estakada po której tramwaj dojeżdża do przystanku PKM
360 m - długość estakady
8 - liczba nowych przystanków
55 m - długość zintegrowanych pierwszych w Gdańsku peronów przystankowych autobusowo-tramwajowych przy ul. Warneńskiej

Zmiany komunikacyjne

Otwarcie nowo wybudowanej linii tramwajowej na Piecki-Migowo spowoduje szereg zmian w funkcjonowaniu dotychczasowych linii tramwajowych i autobusowych. Zmiany w komunikacji tramwajowej

Trasy linii 10 i 12 zostaną wydłużone od pętli Siedlce do dzielnicy Piecki-Migowo przez ul. Nowolipie i ul. Rakoczego. Dotychczasowa linia 1 (Nowy Port-Chełm Witosza) zostanie włączona w linię 10, dzięki czemu tramwaje na linii 10 pojadą częściej.

Za przystankiem autobusowo-tramwajowym „Warneńska” w Pieckach-Migowie tramwaje linii 10 i 12 pojadą oddzielnymi trasami:

10 – ulicą Rakoczego do przystanku integracyjnego „Brętowo PKM”;

12 – ulicą Bulońską do przystanku „Migowo”

Tramwaje linii 10 w godzinach szczytu w dni powszednie pojadą co 10 minut (dotychczas linia funkcjonowała co 20 minut przez cały dzień), co 30 minut wieczorem i co 20 minut w soboty, niedziele i święta.

Tramwaje linii 12 w godzinach szczytu w dni powszednie pojadą co 10 minut, co 30 minut wieczorem i co 20 minut w niedziele i święta.

W godzinach szczytu w dni powszednie na wspólnym odcinku ze Śródmieścia do przystanku „Warneńska” w Pieckach-Migowie tramwaje linii 10 i 12 będą jeździć naprzemiennie co 5 minut. W pozostałych porach dnia - co ok. 10-15 minut.

Uwaga! W związku z budową Forum Gdańsk i zamknięciem Huciska, tramwaje linii 10 i 12 będą kursować nadal przez ul. 3 Maja.

Zmiany w komunikacji autobusowej

Trasy linii 127, 129 i 130 zostaną wydłużone do przystanku „Jasień PKM”. Autobusy linii 129 będą jeździć w godzinach szczytu. Na liniach 127 i 130 nastąpi korekta wszystkich roz-

kładów jazdy; autobusy linii 130 pojadą m.in. w godzinach wieczornych (zastępując linię 384).

Funkcjonowanie **linii autobusowych 142 i 183** zostanie zawieszono z powodu uruchomienia równoległej biegnącej trasy tramwajowej. Dotychczasowy odcinek trasy linii 142 z Pieckach-Migowa do Wrzeszcza PKP zostanie zrekomensowany większą częstotliwością kursów linii 227. Do Niedźwiednika zamiast linii 183 zostanie wydłużona trasa linii 184. Ponadto, autobus na linii 184 będzie wykonywał zajazdy do Wileńskiej obu kierunkach, a nie w jednym, jak dotychczas.

Zamiast linii 183 zostanie wydłużona trasa linii 184 ze Śródmieścia przez Suchanino i Piecki-Migowo. Autobusy linii 184 pojadą co 30 minut.

Trasa linii 283 zostanie wydłużona z Leśnej Góry do Niedźwiednika. Autobusy na tej linii pojadą co 30 minut. Rozkłady jazdy linii 184 i 283 zostanie zsynchronizowane, przez co autobusy tych linii pojadą co 15 minut.

Trasa linii 167 zostanie skrócona do węzła przesiadkowego „Siedlce”. Pasażerowie mogą kontynuować podróż do Śródmieścia tramwajami 10 i 12.

Autobusy linii 168 z Kiełpina Górnego zamiast do Śródmieścia pojadą od węzła „Siedlce” przez ul. Sobieskiego aż do Wrzeszcza PKP.

Trasa linii 164 z Wrzeszcza przez Ujeścisko do Jasienia zostanie wydłużona ul. Szczepińską aż do przystanku „Kiełpinek PKM”, z częstotliwością w godzinach szczytu do 30 minut.

Wszystkie kursy linii 367 zostaną zastąpione dodatkowymi kursami linii 167 i 168.

Planuje się wydłużenie trasy **linii 155** z Jaworzniaków przez Rębowo i Jasień aż do przystanku „Jasień PKM”, po wybudowaniu mostu nad Potokiem Kozackim, co ma nastąpić w grudniu 2015 r. Do tego czasu autobusowa linia tymczasowa 955 na trasie Jasień PKM – Jasień Półnicy umożliwi mieszkańcom Jasienia połączenie do przystanku PKM i przystanku przesiadkowego na linii 127, 129 i 130.

Trasa linii 175 zostanie skrócona do węzła „Siedlce”. Kursy linii 275 zostaną włączone w rozkład jazdy linii 175, co zwiększy częstotliwość kursowania linii 175. W godzinach szczytu zamiast co 30 minut, autobusy linii 175 pojadą co 20 minut.

Trasy linii 156 i 174 ulegną zmianie. 174 będzie kursować

na trasie Otomin – Ujeścisko – Chełm Witosza, natomiast autobusy linii 156 pojadą trasą z Rębową przez Ujeścisko i ul. Łostowicką do węzła „Siedlce” (zamiast do Chełmu Witosza).

Zwiększona zostanie częstotliwość kursowania linii 156, co lepiej skomunikuje mieszkańców Rębową. Na węźle „Siedlce” będą mogli przesiąść do tramwajów linii 10 i 12 w kierunku Śródmieścia, a na węźle „Emaus” będą mogli przesiąść się na linie autobusowe, np. 162, 164, 168, 227, 262.

Autobusy linii 158 (Wrzeszcz PKP – Zaspas – PGE Arena – Nowy Port) pojadą w godzinach szczytu popołudniowego również co 15 minut (jak rano), a nie co 30 minut, jak dotychczas. Po oddaniu do eksploatacji tunelu pod Martwą Wisłą, trasa tej linii zostanie wydłużona przez tunel w kierunku Stogów.

Autobusy linii 162 (z Wrzeszcza do Oruni Górnej) i linii 262 (Wrzeszcz – Jaworzniaków) pojadą częściej poza godzinami szczytu: co 20 minut, a nie jak dotąd, co 30 minut.

Aktualna trasa linii 210 zostanie utrzymana. Korekcie ulegnie rozkład jazdy tej linii, co jest wynikiem synchronizacji z innymi liniami na wspólnych ciągach. Ewentualne późniejsze modyfikacje trasy tej linii będą zależały od ustabilizowania się rozkładu jazdy PKM i wyników pomiaru popytu na linii 210.

Autobusy linii 227 z Jelitkowa przez Przymorze, Zaspę, Wrzeszcz, Piecki-Migowo na Chełm w dni powszednie pojadą częściej, co 20 minut a nie co 30 minut, jak dotychczas.

Linie 367 i 384 zostaną całkowicie „wchłonięte” przez linie 167, 168 i odpowiednio 130 i 184. Wszystkie te linie będą funkcjonować teraz przez cały dzień. Linia 525 zmienia numer na 267.

Z uwagi na potrzebę synchronizacji linii na wspólnych ciągach, drobnym korektom ulegną rozkłady jazdy linii 115, 116, 124, 139, 188, 199, 210, 262.

Pasażerowie, którzy chcą z rejonu Dworca Głównego/PKS dojechać do Cm. Łostowickiego, będą mogli podjechać tramwajami linii 10 i 12 do Siedlec i tu przesiąść się na autobusy linii 156 i 175. W godzinach szczytu autobusy te pojadą co 10, a poza godzinami szczytu co 15 minut.

Źródło ztm.gda.pl

ZAWAŁ? UDAR? BEZPŁATNE BADANIA KONTROLNE

Dla osób z problemami kardiologicznymi Centrum Medyczne Synexus prowadzi **Akcję Promocji Zdrowia** w ramach której wykonuje **bezpłatny pakiet kontroli kardiologicznej**

- **Lipidogram** – pomiar cholesterolu, ocena ryzyka miażdżycy i choroby wieńcowej
- **Kreatynina** – ocena pracy nerek
- **Hemoglobina glikowana i glukoza** – ocena ryzyka cukrzycy

Akcja skierowana jest do osób, które przeszły zawał serca, udar mózgu, zabieg na naczyniach lub przyjmują leki obniżające poziom cholesterolu.

**Osoby po zdarzeniach kardiologicznych powinny regularnie wykonywać badania kontrolne.
Poinformuj rodzinę, przyjaciół, sąsiadów.**

- ✓ Wszystkie badania oraz konsultacje w naszej przychodni są bezpłatne
- ✓ Pacjenci otrzymują wyniki badań
- ✓ Pacjenci mogą wziąć udział w prowadzonych u nas programach klinicznych nowych leków i terapii



tel. 58 882 01 80

Gdańsk, ul. Beniowskiego 23

Centrum Medyczne
Synexus
laureatem konkursu
Przyjaźni Seniorom

www.przebadajsie.pl

fb.com/C.M.SynexusPolska



Niepokój w pomorskiej weterynarii List otwarty hodowców drobiu

Do redakcji "Gazety Gdańskiej" trafił list Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i Producentów Jaj do Głównego Lekarza Weterynarii w sprawie opisywanych od kilku tygodni nieprawidłowości w pomorskiej weterynarii. Poniżej pełna treść listu.

W ostatnim czasie docierają do władz KFHDiPJ, przesłane przez hodowców drobiu z województwa pomorskiego skargi, dotyczące sposobu działania Pomorskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii, pana Włodzimierza Przewoskiego oraz podległych mu służb. Z informacji, jakie przekazali nam członkowie PZHDI PJ, hodowcy z województwa pomorskiego, a także z artykułów ukazujących się w prasie lokalnej wylania się zatrważający obraz funkcjonowania Pomorskiego Inspektoratu Weterynarii.

Na podstawie wiedzy jaką posiadamy w tej sprawie, musimy stanowczo zaprotestować przeciwko traktowaniu zarówno przez doktora Przewoskiego, jak

i podległych mu lekarzy powiatowych, kontrolowanych zakładów w sposób diametralnie różny w zależności od własnych upodobań, nie mających nic wspólnego z profesjonalnym, opartym na merytorycznej, fachowej znajomości obowiązujących przepisów prawa. Taki sposób sprawowania urzędu jest nie tylko etycznie wątpliwy, ale również niezgodny z konstytucyjną zasadą równości wobec prawa. Kontrolowany musi mieć pewności, gwarantuje mu to konstytucja i wszystkie obowiązujące przepisy, iż kontrola nie ma żadnego pozaprawnego podłoża.

Jesteśmy zdania, że lekarze działający w Inspekcji Weterynaryjnej nie powinni działać opresyjnie w sto-

sunku do kontrolowanych przez siebie podmiotów. Ich nadrzędnym celem powinna być pomoc w przypadku znalezienia uchybień. Decyzje, przez które zamykane są zakłady lub hodowcy tracą majątki życia są niekorzystne nie tylko w skali mikro, ale też makro. Cierpi na tym gospodarka całego kraju.

W związku z tym prosimy o pilne wyjaśnienie wszelkich zastrzeżeń kierowanych pod adresem Woj. Lekarza Wet. dr Włodzimierza Przewoskiego.

Do wiadomości
Pan Marek Sawicki - Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Pan Ryszard Stachurski - Wojewoda Pomorski
Pan Kazimierz Plocke - Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi



FUNDACJA
ROMUALDA KOPERSKIEGO

Wakacje Dla Polskich Dzieci z Syberii 2015

Fundacja Romualda Koperskiego w dniach 10 – 24 sierpnia 2015 r. po raz kolejny zorganizowała pobyt wakacyjny w Polsce dla grupy 20 polskich dzieci z Syberii. Dzieci przebywały w malowniczo położonym ośrodku wczasowym Czarne k/ Skórcza, płynęły statkiem, zwiedzały m.in. Gdańsk, Malbork,

Dzieci są potomkami naszych rodaków, którzy nie zawsze z własnej woli znaleźli się na Syberii. Stanowią ewenement wśród innych wieloletnich skupisk polonijnych, pielęgnują polską mowę i polskie tradycje. Nad wyraz czują się Polakami, nigdy nie byli w ojczyźnie przodków. Fundacja Koperskiego urzeczywistniała to marzenie.

Fundacja Romualda Koperskiego w całości sfinansował koszty podróży, pobytu i program kolonii dla dzieci w Polsce.

Pragniemy nadmienić, iż w 2012, 2013 oraz 2014 roku Fundacja Koperskiego zorganizowała wakacje w Polsce dla dzieci ze wsi Wierszyna k/Irkucka, a także z polskiej wsi Znamienka i innych. Fundacja zbiera także środki na coroczną akcję "Okulary dla Syberii".

Zadania, które realizujemy są naszą misją - nikt w Fundacji za swoją pracę nie pobiera wynagrodzenia. Pomoc nasza to także bezpośrednie wsparcie rzeczowe dla najuboższych syberyjskich rodzin, wyposażanie szkół, organizacja wyjazdów do Polski, na świątecznych paczkach skończywszy. Zakres potrzeb wśród naszych rodaków na Wschodzie jest wielki.

Jeszcze raz zwracamy się z prośbą o wsparcie naszych działań.



Fundacja Romualda Koperskiego
ul. Beniowskiego 36/2 80-382 Gdańsk

Bank Handlowy w Warszawie S.A. Konto nr 10 1030 0019 0109 8530 0032 5669

Historia Willi Patschkego

Do końca sierpnia mają potrwać prace konserwatorsko-renowacyjne ogrodu Willi Patschkego błędnie zwanej również Willą Uphagena. O historii budynku zbudowanego w latach 1908-1909 opowiedział nam Janusz Sobczyk, konserwator zabytków architektury kierujący pracami konserwatorskimi przy obiekcie.

Willa Patschkego to jedna z ciekawszych willi Wrzeszcza początku XX wieku. Położona jest na terenie dawnego majątku gdańskiej rodziny Uphagenów, podzielonego w 1908 roku na dwie części: w zachodniej urządzono miejski park, wschodnią rozparcelowano na kilka działek budowlanych. Rudolf Patschke, inwestor i właściciel naszej willi, był na początku XX wieku jednym z najbogatszych gdańszczan – przedsiębiorcą, radcą handlowym, właścicielem wytwórni wódek i likierów Gustav Springer. Marka Springer zaliczała się do największych producentów wyrobów spirytusowych na wschodzie. Emblemat firmy – figura szachowa skoczek – została zarejestrowana jako znak towarowy już w 1895 roku, a kilka lat później specjały Springera miały pięć złotych medali na wystawach światowych. Były to ówczesnie bardzo duże pieniądze, pozwalające na zbudowanie rezydencji, która miała być domem reprezentacyjnym, otwartym. Oddanie do użytku willi w 1909 roku – wg rodzinnej tradycji – odbyło się w obecności cesarza Wilhelma II, co stanowiło wydarzenie towarzyskie pierwszorzędnej wagi. Podobno na otwarciu willi Radca handlowy Rudolf Patschke wyprodukował specjalny trunek: Baumeister – rasowy likier dostrojony delikatnymi pomarańczami. Trunek ów cieszył się dużym uznaniem wśród licznych gości i jeszcze długo należał do stałego programu spotkań.

Rudolf Patschke był nie tylko szanowanym przedsiębiorcą i niezwykle majątnym człowiekiem, ale również wrażliwym na sztukę mecenasem i kolekcjonerem.

Stąd pomysł reprezentacyjnej architektury. Willa zaprojektowana została jako dom otwarty, z reprezentacyjną sienią oraz przestronnymi salonami i gabinetami, ze starannie przemyślanymi dekoracjami i bogatym wyposażeniem. Precyzyjnie dobrane detale: ceramika z cesarskiej wytwórni w Kadynach, ornamentalne i figuralne polichromie sufitów, snycerka z warsztatów elbląskich, fineryjne sztukaterie oraz znakomitej klasy metaloplasty-

ka świadczą o doskonałym wyczuciu i dużym obyciu inwestora, a także o rzadkiej umiejętności połączenia dużych pieniędzy z dobrą sztuką.

Na dole willi był obszerny hall z pomieszczeniem dla orkiestry na półpiętrze oraz jeden duży główny salon. Obok niego były dwa mniejsze pomieszczenia. Pierwsze było gabinetem męskim: ciężki, zapewne przeznaczony na palnię cygar, które ówczesnie były bardzo modne. Drugie było zupełnie inne w charakterze: był to salon dla pań, coś co funkcjonowało w architekturze już w XVIII wieku w związku z przekształceniami życia towarzyskiego (gdy zaczęto tworzyć dla pań odrębne salony). To ostatnie pomieszczenie było delikatne, ze złoconymi i kwiatowymi dekoracjami malarskimi, pastelowymi barwami oraz malowidłami na suficie w stylu oranżeryjnym. Kolejnym pomieszczeniem na parterze była obszerna jadalnia. Na piętrze zlokalizowane były sypialnie, a na poddaszu pomieszczenia gospodarcze.

Budynek do czasu II wojny światowej był w rękach pierwszych właścicieli, aczkolwiek prosperity finansowej po I wojnie światowej bardzo mocno podupadło. Zmieniły się granice polityczne, handel alkoholem mocno osłabł, pieniądze zaczęły płynąć zdecydowanie mniejszym strumieniem i cały dom nieco podupadł. Przed I wojną światową było to miejsce kulturotwórcze: odbywały się tu liczne rauty i spotkania towarzyskie. Ówczesna prasa rozpisywała się o tym, że na uroczystym otwarciu byli przedstawiciele władzy. Pisano również o tym, że ojcowie rodzin zamiast do domu przychodzą do pana Patschke na kieliszek gdańskiego likieru.

W czasie II wojny światowej zwyczajowo tego typu obiekty były przejmowane przez władze niemieckie i przekształcane na siedziby wyższego dowództwa oraz ich rodzin (ekskluzywnie rezydencje, bardzo solidnie zbudowane). Bardzo często w piwnicach realizowano jeszcze dodatkowe wzmocnienia stropów i ścian: tutaj było podobnie – na wypadek bombardowania, gdyby

budynek został zniszczony i zawalił się piwnice stanowiły schron.

Po wojnie historia budynku nie jest do końca jasna. Z całą pewnością rodzina Patschke opuściła fabrykę i ojczyznę, a willa przeszła na własność Skarbu Państwa. Przez krótki moment zaraz po wyzwoleniu podobno miała tu siedzibę władza wojskowa. Przez pewien mieścił się tu konsulat

kretnych. Nie ma zachowanych żadnych dokumentów. Próbowałem szukać zdjęć wśród pracowników radia, ale z niewielkim rezultatem. Gdy radio przeniosło się na drugą stronę ulicy zabrano meble z parteru i część mebli z gabinetów dyrektorskich (piętro), zdemontowano z okrągłej sieni oryginalny zyrandol.

Remont, który był prowadzony w latach 2001-2004 przez Gdański Klub Biznesu,

loryferami. I tak w okrągłej sieni jest piękny marmurowy kominek na łuku pomieszczenia, z ażurowymi mosiężnymi łukowymi drzwiczkami, ale nie ma żadnego podłączenia do przewodu kominowego. Z tym kominkiem wiąże się zabawna historia. Gdy w 1945 do Gdańska weszli Rosjanie i zajęli ten budynek to co zrobili najpierw? Otworzyli drzwiczki kominka i rozpalili w nim ogień. Musiało to

we Wrzeszczu i Oliwie ma indywidualne traktowanie tak bogatego ogrodu – świetna praca znakomitych kowali i sztukatorów. Tu po prostu pracowały najlepsze ekipy. Zarówno kowale, sztukatorzy, pozłotnicy i snycerze byli najlepszymi rzemieślnikami i artystami na rynku, były to znakomite ekipy zewnętrzne, nie ujmując nic twórcom czy artystom gdańskim. Podejrzewam, że Patschke będąc częstym gościem w Berlinie nawiązał kontakty i z tamąd sprowadził ekipy rzemieślnicze.

Na półokrągłym narożniku ogrodu mamy zachowaną kutą dekorację niemalże w formie rokokowej z powijających liści i kwiatów, indywidualnie projektowanych i znakomicie zrealizowanych. Pozostałe fragmenty żelastwa też są odkute bardzo porządnie i przyzwoicie, tym bardziej że pierwotnie miały jeszcze wieńczące gazony na kwiaty. Jeśli chodzi o elementy kamieniarki to do momentu rozpoczęcia remontu wszyscy sądzili, że są odkuwane w naturalnym kamieniu, tak precyzyjnie były wykonane i takie sprawiały wrażenie. Gdy zaczęliśmy remont okazało się, że jest to odlew w szlachetnym betonie (tzw. sztuczny kamień). Na przełomie XIX i XX wieku beton był materiałem popularnym, fascynującym i powszechnie używanym w zastępstwie kamienia naturalnego. Tu mamy taką realizację w sztucznym kamieniu. Ktoś wyrzeźbił model zapewne w glinie, inny zrobił formę, a następnie zostały odlane elementy, pieczołowicie poskładane w przesył ogrodu. Realizacja w stylu historyzującym, barokowo-rokokowym.

Przy wyjściu ogrodowym z budynku (w elewacji południowej), po obu stronach schodów, stoją okrągłe trzony kolumnowe wysokości około metra. Pierwotnie były to podstawy pod figury. Na starej fotografii widać zamglone zarysy dwóch rzeźb figuralnych. Z opowieści ustnych wiadomo, że podobna figura stała też w fontannie, zlokalizowanej w części wschodniej posesji. Po tych figurach ślad zaginął. Zachowane cokoły będą w przyszłości remontowane (dzisiaj są mocno zniszczone i zaniedbane), ale obecnie nie mamy odpowiednich środków w zaplanowanym budżecie. Docelowo coś na nich trzeba będzie postawić: rekonstruowane figury lub historyzujące gazony na kwiaty. Jeśli ktoś ma zdjęcia tych pierwotnych figur, albo może coś o nich powiedzieć to prosimy o kontakt.

Wysłuchał Tomasz Łunkiewicz



Fotografia archiwalna z ok. 1910 roku

brytyjski, a po nim Komitet Dzielnicowy PZPR Gdańsk-Wrzeszcz. Potem w 1948 roku wprowadziło się Polskie Radio, które funkcjonowało tu do 2000 roku. Od roku 2000 willa jest użytkowana przez Stowarzyszenie Gdański Klub Biznesu (na podstawie umowy z dn. 20.06.2000 o użytkowanie odpłatne na 25 lat).

Generalnie w pomieszczeniach na parterze radio niewiele zmieniło poza przekształceniem jadalni, którą rozdzielono na dwie części. Zdemontowano część wewnętrznych szaf jadalnianych (ich drzwi zachowały się na strychu). Na poddaszu budynku dokonano dość znacznych przekształceń, bo tam zrobiono różnego rodzaju studia nagrań. Pierwsze piętro, sypialnie, też zachowało się bez większych przekształceń (tu na korytarzu zachowała się m.in. szafa garderobiana). Podobno jeszcze w latach siedemdziesiątych piło się tu herbatę z oryginalnej porcelany, były srebrne łyżeczki, drobne meble i pamiątki rodzinne (m.in. zdjęcia, niewielkie obrazki i tkaniny). Było niemal pełne wyposażenie mebli. Gdzieś w latach osiemdziesiątych to wszystko rozplynęło się w nurtach historii. Podobno jeszcze w latach siedemdziesiątych na posesji była fontanna z rzeźbą. To wszystko znamy niestety tylko z przekazów ustnych i o takich mało kon-

przywrócił pierwotny wystrój reprezentacyjnego parteru z rekonstrukcją dekoracji malarskich, snycerskich, sztukatorskich, pozłotniczych. Piętro sypialniane doprowadziliśmy do stanu w miarę bliskiego temu co było pierwotnie. Z mebli na parterze zachowało się tylko trochę z zabudowy gabinetu męskiego i fragmenty zabudowy jadalni. Ciekawostką jest jedna rzecz. Na parterze zachowało się kilka pięknych marmurowych kominków sprowadzonych zapewne z Włoch. Kominki są pięknymi atrapami: nie mają podłączeń do przewodów kominowych (te nie zostały nigdy zrealizowane). Rzecz jest charakterystyczna dla początku XX wieku: wtedy powszechnie wprowadzano centralne ogrzewanie zastępujące dotychczasowe piece i kominki. Ten budynek jest klasycznym przykładem przełomu dwóch epok w sposobie ogrzewania budynków. Kominki jako standard myślenia architektonicznego jeszcze klasycznego, zamierzchnego już w trakcie budowy zamieniono (zastąpiono) na ogrzewanie centralne z kaloryferami. Tak naprawdę te kominki nigdy nie funkcjonowały, były tylko atrapami. Zamówiono je i zamontowano pod przyjęty projekt (jako klasyczny element dekoracji), ale budowniczowie w trakcie realizacji (ze względów technicznych) zastąpili je centralnym ogrzewaniem z ka-

doprowadzić do rozerwania pięknej marmurowej belki.

Jest jeszcze jedna ciekawostka związana z budową tego domu. W sieni głównego wejścia zachowana jest dekoracja ceramiczna pochodząca z cesarskiej wytwórni w Kadynach (koło Elbląga). Są to piękne szkliwione figuralne kafle z bardzo bogatą dekoracją plastyczną. Takich zachowanych realizacji znamy kilka.

W Gdańsku mamy jedną w dawnym Banku Rzeszy (dzisiaj NBP przy ul. Okopowej), jedną w wystroju stacji metra w Berlinie, kolejną w wystroju „Sali Kadyńskiej” w winiarni Kempiniego w Berlinie. Nasza dekoracja wyprodukowana jest na II Wystawie Przemysłu Ceramicznego, Cementowego i Wapiennego w Berlinie w 1910 roku (realizacja wykonywana w latach 1908-1910). Historia tej dekoracji też jest bardzo ciekawa, bo budynek był w trakcie budowy i właściciel, Rudolf Patschke, będąc na wystawie berlińskiej zobaczył ją i tak mu się spodobała, że powiedział „Biorę to, proszę mi to zapakować i zamontować”. W trakcie budowy przekształcono część wejścia i zamontowano tę dekorację. Dzięki temu mamy w Gdańsku jeden z rzadszych przykładów ceramiki kadyńskiej.

Ogrodzenie posesji też jest bardzo ciekawe. Niewiele realizacji z początku XX wieku

Galeria Sztuki Gdańskiej



Ryszard Kowalewski w Galerii Jednego Dzieła

Galeria Jednego Dzieła, to miejsce niezwykle i jedyne w swoim rodzaju. Przychodząc zapłacić rachunek za gaz, zupełnie bezwiednie możemy natknąć się na wiszący w holu obraz, dzieło sztuki namalowane często przez znakomitego artystę malarza. To inicjatywa Fundacji „Wspólnota Gdańska”. Galeryjka mieści się w siedzibie firmy PGNiG przy ulicy Wałowej w Gdańsku. Już od pewnego czasu w miejscu raczej nie wskazującym na galerię można naprawdę zobaczyć wspaniałe malarstwo. Ostatnio sam uczestniczyłem w pokazie obrazu znakomitego Witka Pyzika z Paryża czy obrazu gdańszczanki Danuty Joppek. Tym razem swoje dzieło prezentuje znany polski alpinista, himalaista, malarz Ryszard Kowalewski.

Kowalewski zdecydował o pokazaniu szczytu Mont Blanc, obrazu pochodzącego z 1973 roku, a więc początkowych lat swojej wspinaczki w najwyższe góry świata. Kontekst, który wybrał nie jest przypadkowy, bowiem sięgnął do najtrudniejszych chwil swojej kariery wspinacza wysokogórskiego. Przypomniawszy chwile związane z Alpami, które wbrew pozorom jak opowiadał podczas wernisażu są niesamowicie ciężkie, trudne i zdradzieckie.

- Wydawać by się mogło, że Mont Blanc to góra łatwa na co wskazują liczne wejścia średnio przygotowanych zwykłych turystów.

– Wręcz odwrotnie. Rzeczywiście wejście na szczyt drogą turystyczną jest stosunkowo proste. Zapewniams jednak, że to nie jest góra łatwa. Nowe szlaki wyznaczały tam największe sławy alpinizmu, w tym Polacy. Są liczne ścieżki bardzo trudne, które pochłonęły dziesiątki ofiar. Ja też zostawiłem od strony włoskiej swoją drogę, którą wyznaczyłem z dwoma moimi już nieżyjącymi przyjaciółmi. Mamy tam wiele sukcesów, nowych trudnych zimowych przejść, ale niestety również wiele porażek tych najtrudniejszych do przeżycia. W masywie Mount Blanc zginęło wielu moich przyjaciół. Pierwszy to Samek Skierski, który wprowadził mnie w 1964 roku w tajemniczy i ekscytujący świat gór. Był moim pierwszym instruktorem, partnerem górskim, przyjacielem i tak jak ja malarzem.

Zginął na drodze poire (gruszką), na wschodniej ścianie Mount Blanc 24 sierpnia 1968 roku. Moim partnerem górskim w tamtych czasach był Andrzej Dworak z Łodzi. W 1972 roku z nim, Wojtkiem Jedlińskim i Tadeuszem Piotrowskim pokonaliśmy po raz pierwszy zimą słynny Filar Trollryggen w Norwegii. Andrzej zginął w lawinie seraków na wschodniej ścianie Mount Blanc podchodząc pod Wielki Filar Narożny. Rok wcześniej Polski zespół w składzie: Andrzej Dworak, Janusz Kurczab, Andrzej Mróz i Tadeusz Piotrowski po raz pierwszy przeszedł ten filar zimą. W 1972 roku w zespole ze świętej pamięci Wojciechem Wróblem i świętej pamięci Januszem Mączką poprowadziłem 24 wyciągową drogę Lewym Filarem Brouillard na południowej ścianie Mount Blanc. Wojtek zginął 3 sierpnia 1986 roku w Karakorum schodząc ze szczytu K-2. Tego samego 1986 roku, 10 lipca zginął schodząc ze szczytu drugiej góry ziemi K-2 również mój przyjaciel i partner górski Tadeusz Piotrowski.

– Te szokujące i tragiczne wydarzenia zapewne nie pozostają bez wpływu na Twoją twórczość?

– To jest obraz z 1973 roku i namalowałem go w dużym związku z tymi tragediami. Przez jakiś czas nosiłem to w sobie, czułem, że muszę go namalować.

– I on jest inny. W swojej twórczości starasz się przekazywać piękno gór, a nie



Wernisaż w Galerii Jednego Dzieła. Od lewej Ida Łotocka Huelle - Wiceprezes ZPAP Okręg Gdański, Ryszard Kowalewski - malarz, himalaista, Prezes ZPAP Okręg Gdański, Andrzej Stelmasiewicz - Prezes Zarządu Fundacji „Wspólnota Gdańska”

tragedię i rzeczywiście to jeden z nielicznych poruszających widoków namalowany dynamiczną paletą kolorystyczną. Ekspresja wyrażona kolorem, krzyczy przeraźliwym bólem i niemocą za już nieobecniymi. Szczerze mówiąc „złapałem” to dopiero po obejrzeniu większej części Twojego malarstwa.

– Góry to teatr, który fascynuje, to teatr, który cały czas trwa niezależnie od pory dnia, nastroju, emocji. Czasami w górach „łamiesz zęby, gubisz palce, spadasz z lawiną” i wtedy trudno malować je z elegancją i wdziękiem. Świadomość tego jacy jesteśmy mali wobec przyrody, żywiołu, prostuje twoje wyobrażenia o ich pięknie. Mnie jednak interesują pozytywne emocje dlatego w większości moje widoki pokazują ich urodę. „Mont Blanc” to zupełnie inna historia. Samek Skierski zawsze malował je w ciemnych kolorach wręcz czarnych. Nie chcę powiedzieć, że przeczuwał swój los. Przedstawiał same negatywne odczucia i emocje, widać było, że zbiera się przygniatająca czapa, ciężkie chwile, jakieś fatum....

– Twoje „Mont Blanc”, bez opisu faktograficznego może być odebrane zupełnie normalnie jak kolejny obraz, jedynie z taką, a nie inną artystyczną wizją autora. Nie boisz się, że odbiór obrazu może być trochę splaszczony?

– Zawsze tak jest. Malarstwo musi się samo obronić. Myślę, że w tym przypadku siła tkwi w przekazie emocjonalnym. Malowałem go z wielkiej głębi swojej duszy i przeżyć, które nią targały. A dlaczego tak, a nie inaczej? To nie jest



Mont Blanc

rzeczywiście jak zwróciłeś uwagę najłatwiejszy obraz do przeczytania. Mam wrażenie jednak, że zostanie odebrany właściwie.

– Obraz jest bardzo interesujący i może dostarczyć wielu przeżyć i refleksji. Z wielką przyjemnością zapraszam do

obejrzenia tej fascynującej wizji masywu górskiego Mont Blanc w Galerii Jednego Dzieła i to niekoniecznie przy płaceniu rachunku za gaz.

Stanisław Seyfried

Galeria Jednego Dzieła – Ryszard Kowalewski, „Mont Blanc” 1973, olej, płótno, PGNiG Obrót Detaliczny, Gdańsk ul. Wałowa 41/43 w godz. 7-15, pon. i czw. 7-17. Wystawa czynna do 17.09.2015



BIG AUTOHANDEL Gdańsk
bigautohandel.eu

Partner "Galerii Sztuki Gdańskiej"

Nauczycielskie pożegnania i nominacje

W Sali Obrad Nowego Ratusza prezydent Paweł Adamowicz i Piotr Kowalczuk, zastępca prezydenta Gdańska ds. polityki społecznej wręczyli nominacje dyrektorom 20 placówek - 8 nowym i 12 wybranym ponownie. Pożegnano również trójkę dyrektorów i czworo nauczycieli, którzy przeszli na emeryturę.

Spotkanie w Sali Obrad Nowego Ratusza rozpoczęło się od pożegnania trójki dyrektorów, którzy odeszli na emeryturę. Najdłuższym stażem mogła się pochwalić **Eugenia Końko**, która była dyrektorem Gimnazjum nr 26 od 1986 roku. - Osiemnaście ostatnich lat pracowałam w Gimnazjum numer 26 w Gdańsku teraz przechodzę na emeryturę. To mój wy-

bór. Moja decyzja głęboko przemyślana. Czas odpocząć - wyznała Eugenia Końko. - Jest czas na pracę i jest czas na odpoczynek z czego chcę skorzystać. Jeśli chodzi o najmiłsze wspomnienie to bardzo dużo było takich wspomnień. Naprawdę trudno powiedzieć, które najmiłsze. Wszystkie sukcesy szkoły to dla mnie sukces. Wszystkie sukcesy nauczy-

cieli to sukces dla dyrektora. Jestem ogromnie zadowolona, spełniona zawodowo i teraz chcę po prostu odpocząć.

Prezydent podziękował za pracę na rzecz gdańszczan i Gdańska oraz wręczył Nagrody Prezydenta Miasta czworgu odchodzącym na emeryturę nauczycielom. Nagrody miały nie tylko znaczenie prestiżowe, ale ma też wymiar finansowy - podwójny podstawowy wymiar miesięcznego uposażenia nauczyciela mianowanego, czyli 5294 zł.

Podziękowania dla odchodzącego na emeryturę Norberta Serby, nauczyciela wychowania fizycznego w Gimnazjum nr 9

Po pożegnaniach i podziękowaniach wręczono nominacje na pięcioletnie kadencje 20

dyrektorom. 8 osób zostało wybranych po raz pierwszy, a 12 osób wygrało konkurs ponownie.

- Musimy wspólnie razem dążyć do tego, aby nasze społeczeństwo było jak najlepiej wykształcone, żeby nauczycielom jak najlepiej

się pracowało, a dzieciom jak najlepiej było w placówce - powiedziała **Jolanta Bocian**, dyrektor Gimnazjum nr 10. - Skłaniamy się ku temu, aby naszą szkołę sprofilować w kierunku teatralno-filmowym. Kładziemy nacisk na artystyczne zainteresowania.

Staramy się również coś podziałać w dziedzinie sportu, ale w tu jesteśmy ograniczeni, bo do zaplecza sportowego w pełnym tego słowa znaczeniu nam brakuje.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

Dyrektorzy powołani na kolejną kadencję

Marzanna Ziółkowska - Przedszkole nr 4, IV kadencja

Maryla Praceł - Przedszkole nr 58, III kadencja

Marta Kujawska-Greszczuk - Przedszkole Specjalne nr 72 o Profilu Terapeutycznym, II kadencja

Jolanta Bocian - Gimnazjum nr 10, III kadencja

Elżbieta Głomska - Zespół Kształcenia Podstawowego i Przedszkolnego nr 1, II kadencja

Edyta Kondracka - Zespół Kształcenia Podstawowego i Gimnazjalnego nr 30, II kadencja

Hanna Konczakowska-Makulec - Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1, III kadencja

Marcin Hintz - Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 7, IV kadencja

Irena Adamowska - Zespół Szkół Sportowych i Ogólnokształcących, IV kadencja

Marlena Zajdzinska-Pelka (dyrektor menager) - Szkolne Schronisko Młodzieżowe z filiami, III kadencja

p.o. dyr. Anna Kuchta - Szkoła Podstawowa nr 61

p.o. dyr. Beata Skoczek - Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej

Nowo powołani dyrektorzy

Jolanta Banach - dyrektor Bursy Gdańskiej

Liliana Gdowska - dyrektor Gimnazjum nr 26

Barbara Gwizdała - dyrektor Zespołu Kształcenia Podstawowego i Gimnazjalnego nr 2

Katarzyna Michalska - dyrektor Przedszkola nr 35

Marta Skoczeń-Pietryk - dyrektor Gimnazjum nr 12

Iwona Targońska - dyrektor Zespołu Szkół Energetycznych

Grzegorz Kryger - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 86

Kamil Gajewski - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 69

Dyrektorzy i nauczyciele, którzy odeszli na emeryturę

Eugenia Końko - dyrektor Gimnazjum nr 26 przez V kadencji, od 1986 roku

Mariola Królikowska - dyrektor Przedszkola nr 35 przez V kadencji, od 1992 roku

Maria Węglowska - dyrektor Gimnazjum nr 1 przez III kadencję, od 2002 roku.

Jolanta Panek - nauczycielka w Gimnazjum nr 11

Alicja Stefańska - nauczycielka w Zespole Kształcenia Podstawowego i Gimnazjalnego nr 24

Czesława Bocianowska - nauczycielka w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 8

Norbert Serba - nauczyciel w Gimnazjum nr 9



Rok szkolny 2015/2016 w gdańskiej oświacie w programach i liczbach

Prezydent Paweł Adamowicz i Piotr Kowalczuk, zastępca Prezydenta ds. polityki społecznej przedstawili sytuację w gdańskiej oświacie przed rokiem szkolnym 2015/2016. Od 1 września w gdańskich szkołach, w placówkach gminnych, naukę rozpocznie 54 339 uczniów.

Prezydent Paweł Adamowicz przedstawił pięć priorytetów w działaniach Miasta oraz nakłady na szkolnictwo.

Gdańsk najwięcej dopłaca do kosztów edukacji, opieki i wychowania przedszkolaka. Koszt edukacji przedszkolaka to 869 zł, w tym 787 zł to dopłata miasta. Najmniej Miasto dopłaca do licealisty 167 zł z 671 zł. Na inwestycje i remonty w gdańskiej oświacie i opiece nad dzieckiem do lat 3 Miasto przeznaczy 96,4 mln złotych.

Pięć priorytetów w działaniach Miasta

- Program modernizacji pracowni komputerowych w gdańskich placówkach - pod koniec III kwartału ma zostać ogłoszone postępowanie o zamówienie publiczne na dostawę i instalację 436 komputerów stacjonarnych oraz drukarek i skanerów do 23 szkół, w całości sfinansowane przez Gminę Miasta Gdańsk
- Kompleksowy program profilaktyki i promocji zdrowia dzieci i młodzieży w szkołach (kontynuacja Programu „6-10-14 dla Zdrowia” oraz wdrożenie programu „Gdańsk – jeMY zdrowo”)

- przeszkolona zostanie kadra 150 szkół, w gdańskich placówkach wdrożony zostanie system standardowego komunikowania o szkolnym menu

- Kontynuacja inwestycji w sieć oświatową na terenie miasta, czyli m.in.: nowe obiekty, modernizacja obiektów już istniejących, termomodernizacje placówek oświatowych; budowa nowej infrastruktury uzupełniającej, boisk, basenu - min. w Osowej;

- Pozyskanie środków europejskich na wyposażenie i doposażenie placówek w szkolnictwie ogólnym (przedszkola, szkoły podstawowe, gimnazja, ogólne szkoły ponadgimnazjalne) oraz na rozwój i modernizację infrastruktury szkolnictwa zawodowego (m.in. nowe laboratoria i warsztaty kształcenia praktycznego) - tu Regionalny Program Operacyjny Województwa Pomorskiego „Edukacja”;

- Pozyskanie środków europejskich na wsparcie kadry nauczycielskiej oraz uczniów na innowacyjną edukację.

Wśród programów i projektów realizowanych w roku szkolnym 2015/2016 będą

- Program Edukacji Morskiej
- Zdolni z Pomorza - druga odsłona
- Kreatywna Pedagogika - kontynuacja i rozszerzenie
- „Książki naszych marzeń”
- Centrum Mediacji Szkolnej i Rówieśniczej
- Źródło we wszystkich gdańskich szkołach
- Gdańska Liga Debat
- Tydzień Zawodowca
- Prace domowe on-line

Wiceprezydent Kowalczuk przedstawił dane statystyczne odnośnie nowego roku szkolnego.

W Gdańsku jest 217 publicznych placówek oświatowych, 7 publicznych niesamorządowych i 191 niepublicznych. We wrześniu 54 339 uczniów zacznie naukę w placówkach publicznych samorządowych, 1862 w publicznych niesamorządowych, a 11290 w niepublicznych. Nowy rok szkolny zacznie się w 58 przedszkolach, 66 szkołach z oddziałami przedszkolnymi "0", 45 gimnazjach, 21 liceach ogólnokształcących, 13 szkołach zawodowych, 14 technikach.

Do pierwszej klasy pójdzie 6319 dzieci, w tym 4050 6-latków. 5407 w placówkach prowadzonych przez Gminę, 307 przez inne organy i 605 w placówkach niepublicznych. Wyprawkę szkolną na łączną kwotę 801 177,84 zł otrzymało 2882 dzieci.

Wydatki na wynagrodzenia z budżetu miasta dla nauczycieli, administracji, obsługi w szkołach i placówkach oświatowych wyniosą 504 521 529.

Na 24 sierpnia kadra nauczycielska w Gdańsku składa się z 39896 nauczycieli dyplomowanych, 1753 nauczycieli mianowanych, 1077 nauczycieli kontraktowych, 252 stażystów i 52 bez stopnia awansu zawodowego. Wiceprezydent Kowalczuk poinformował również, że 82 nauczycieli zagrożonych utratą pracy po reorganizacji tylko sześciu straciło swoje posady, w tym troje wyjeżdża z Polski.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

Jesień w Ogrodzie

V jesienny kiermasz ogrodniczy

12 - 13 września 2015

od godz. **10.00** do **18.00**



Pomorskie Hurtowe Centrum
Rolno-Spożywcze S.A.
Gdańsk, ul. Wodnika 50



Radio Gdańsk

trojmiasto.pl

Dziennik Bałtycki



Aktywne lato z



i Energa

Aktywne lato z GOKF (9) - Wioślarstwo

Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej na wakacje przygotował dla dzieci i młodzieży spędzającej wolny czas w Trójmieście bogatą ofertę aktywnego wypoczynku. Zajęcia rozpoczęły się 29 czerwca i zakończą w ten piątek. Na łamach "Gazety Gdańskiej" prezentowaliśmy letnie propozycje GOKF. Ostatnimi zajęciami, które odwiedziliśmy były zajęcia wioślarstwa.

Od początku wakacji GOKF zapraszał chętnych na różnorodne zajęcia odbywające się na lądzie, ale i na wodzie. Ze zorganizowanych atrakcji można było korzystać przez dwa miesiące od poniedziałku do piątku.

Jedynymi zajęciami, które odbywały się przez cały kres

wakacji były zajęcia wioślarstwa, które prowadziły Monika Myszk i Magdalena Łopato.

- Zajęcia wioślarstwa trwały przez całe wakacje, pięć dni w tygodniu po trzy godziny dziennie - powiedziała **Magdalena Łopato**, nauczycielka i trener wioślarstwa. - Na zajęciach były różne ćwiczenia. Wioślarstwo to nie tylko woda. Było bieganie, jazda na rowerze, na rolkach, gry zespołowe. Zajęcia wioślarskie odbywały się na przystani wioślarskiej AZS AWFiS, a także na orlikach, na hali. Trenowaliśmy na wodzie, w siłowni, na ergometrach. Czas spędzony na wodzie zależał od tego, kto brał udział w zajęciach. Jeśli były osoby, które miały styczność z wioślarstwem to mogliśmy zrobić 8 do 10 kilometrów. Gdy przyszedł ktoś, kto nie miał jeszcze kontaktu z wioślarstwem to robiliśmy 2 albo cztery kilometry na wodzie.

Zajęcia były otwarte. Mogły brać w nich udział osoby, które trenują wioślarstwo, a także osoby, które chciały spróbować wioślarstwa. W zajęciach brały udział dzieci od dziewięciolatków do 20-letniej młodzieży. W każdych zajęciach brało udział około 20 osób.

- Wioślarstwo to fajny sport i dlatego zdecydowałam się wziąć udział w tych zajęciach - powiedziała **Ania Potrzuska**. - Moż-

na się tym sportem trochę pobawić, ale jest też dużo pracy. Wioślarstwo trenuję również w trakcie roku szkolnego. Podczas wakacji poprawiłam swoją technikę i współpracę z kolegami. Najlepiej czuję się pływając w czwórce.

- Wioślarstwo trenuję w trakcie roku szkolnego i dlatego wybrałam te zajęcia z wakacyjnej oferty - powiedział **Adrian Skierka**. - Zainteresował mnie ten sport. Kiedyś do naszej szkoły przyszła trenerka, wybrałam się na trening i spodobało mi się. Trenuję już rok i osiem-dziewięć miesięcy. Pływam w dwójce, ale chciałbym spróbować w czwórce. W dwójce zdobyłem trzecie miejsce na mistrzostwach Polski.

- Podczas wakacji kontynuuję treningi wioślarstwa z roku szkolnego - powiedział **Michał Jakóbczyk**. - Wybrałem wioślarstwo, bo jest to sport który różni się od innych. Lubię ten sport. Po części jest to też forma dbania o swoją sprawność, zdrowie. Na razie jest to zabawa, forma relaksu. Wśród sukcesów mam trzecie miejsce na mistrzostwach Polski.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



Z Podbeskidziem o wydostanie się z dołów tabeli

Meczem z Podbeskidziem w Bielsku Białej rozpoczną gdańszczanie siódmą kolejkę piłkarskiej ekstraklasy. Gdańszczanie w minionej kolejce po raz pierwszy wygrali w lidze, teraz nie chcą pozwolić by o podobnym sukcesie mogli powiedzieć „Górale”.

Obydwa zespoły dzielą w tabeli 3 punkty, biało-zieloni plasują się na piętnastym miejscu, gdańszczanie są na dwunastym. Należy tylko mieć nadzieję, że słowa o tym, iż gdańszczanie z meczu na mecz będą grać lepiej przekują się w czyn. Jak już wspomnieliśmy to dopiero (a może aż) siódma kolejka nowego sezonu a trener Jerzy Brzęczek już ma kłopoty z kontuzjami swoich podopiecznych. W Bielsku-Białej nie będzie mógł zagrać Maciej Makuszewski, nie będzie również kontuzjowanego Grzegorza Wojtkowiaka. Na szczęście dla gdańszczan gotowy do gry będzie Rafał Janicki stąd ubytki w defensywie nie będą aż tak duże. Cały czas w Gdańsku czekają na Gersona. Brazylijczyk, podstawowy defensor gdański w minionym sezonie dopiero za kilka dni powróci z Ameryki Południowej. W swoim

kraju przeszedł on bowiem operację kontuzjowanego barku a później rehabilitację. Na pewno jednak nie można się spodziewać, że Gerson od razu wybiegnie na boisko w składzie pierwszej drużyny. Powaga kontuzji o okres rozbratu z piłką są na tyle duże, że Brazylijczyk będzie musiał przejść stosowne testy medyczne a później dopiero stopniowo wprowadzany będzie do reżimu treningowego i meczowego. Brak Makuszewskiego z kolei może być szansą na wejście do składu dla Michała Maka. Dla tego zawodnika, urodzonego w Suchej Beskidzkiej mecz w położonej niedaleko rodzinnych stron, miejscowości, może być szczególną motywacją. Miejmy nadzieję, że oznaki coraz lepszej gry naszych piłkarzy będą coraz bardziej widoczne. Gdańszczanie wreszcie zaczęli wykorzystywać stwarzane sytuacje. W ostatnich trzech oficjalnych spotkaniach strzelili rywalom 11 goli, na przestrzeni ostatnich miesięcy to skuteczność – jeśli chodzi o Lechię – wręcz imponująca.

W ostatnim czasie oprócz samej gry piłkarzy głośno jest w Lechii za sprawą kibiców, którzy spotkali się z przedstawicielami władz klubu i trenerem Jerzym Brzęczkiem. Fani biało-zielonych zarzucali m.in. błędy w polityce transferowej i kadrowej, jednocześnie zapewnili, że szkoleniowiec i drużyna mogą liczyć na ich wsparcie. Jednym z efektów spotkania było m.in. zawieszenie w obowiązkach osób odpowiedzialnych w klubie za kontakty z mediami i politykę PR. Skrytykowano np.

politykę promocji biletowych Lechii i wytknięto iż rzecznik prasowy w przeszłości nie wypowiadał się przychylnie o fanach biało-zielonych.

Po meczu z Podbeskidziem gdańszczanie czekają dwa tygodnie odpoczynku od ligi, związane jest to z przerwą „reprezentacyjną”. Będzie więc czas na wyleczenie niektórych urazów. Ci z piłkarzy, którzy na kontuzje nie narzekają nie będą również mogli narzekać na nudę. 5 września udadzą się w daleką podróż do Rzeszowa, gdzie w meczu towarzyskim zagrają z Resovią. Obydwa kluby w tym roku świętują „okrągłe” rocznice powstania. Jak wiadomo Lechia obchodzi 70-te urodziny zaś Resovia ma już 110 lat.

Dla „Górali” bieżący sezon jest piątym w najwyższej klasie rozgrywkowej, mimo większego ogrania bilans biało-zielonych z rywalem, który zawsze walczył tylko o utrzymanie jest słaby. Na osiem spotkań gdańszczanie wygrali trzy razy, raz zremisowali i cztery razy przegrali. Po raz ostatni biało-zieloni wygrali w Bielsku-Białej w październiku 2012 roku. W minionym sezonie zespoły które spotkają się w piątek wygrywały na własnych boiskach po 1:0.

kli/

Hokeistki Stoczniewca szykują się do obrony tytułu

Za dwa tygodnie rozpocznie się sezon 2015/2016 Polskiej Ligi Hokeja Kobiet. Broniące tytułu mistrzowskiego zawodniczki Stoczniewca od kilku dni trenują na lodzie hali Olivia.

W marcu podopieczne Henryka Zabrockiego cieszyły się z pierwszego w historii klubu tytułu mistrzyń Polski. W drugim weekend września ruszy kolejny sezon Polskiej Ligi Hokeja Kobiet. Gdańszczanki ligę zaczną tydzień później. Stoczniewiec w związku z przyjazdem drużyny ze Szwecji z Karlskrony, z którym gdańszczanki zagrają sparingi, poprosił o przełożenie spotkań pierwszej kolejki i pierwsze mecze podopieczne trenera Zabrockiego zagrają 19-20 września w hali Olivia.

- Dwa tygodnie temu zaczęliśmy przygotowania do sezonu od treningów na sucho - powiedział Henryk Zabrocki, trener żeńskiej drużyny Stoczniewca. - Zajęcia odbywały się w hali Olivia, na boisku Uniwersytetu, na plaży w Brzeźnie, na siłow-

ni. Myślę, że drużyna dobrze przepracowała ten okres. Już w ubiegłym tygodniu byliśmy trzy razy na lodzie - bez krążków, sama jazda. Od 17 sierpnia zaczęliśmy zajęcia specjalistyczne na lodzie, które potrwają do rozpoczęcia rozgrywek. Będziemy walczyć o obronę tytułu, ale zdajemy sobie sprawę, że to nie będzie łatwa sprawa. Każdy chce bić mistrza. Zobaczymy jak udźwignie presję. Myślę, że dziewczyny są na tyle doświadczone, że sobie z tym poradzą.

W kadrze mistrzyń Polski nie doszło do zmian. Doszła jedna zawodniczka - Maja Banaś, reprezentantka Polski do lat 18 z Torunia, która zaczyna studia na AWFiS.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz
Łunkiewicz**



XIV Ogólnopolskie Mistrzostwa Radców Prawnych i Aplikantów

Na kortach Sopotckiego Klubu Tenisowego rozegrano XIV Ogólnopolskie Mistrzostwa Radców Prawnych i Aplikantów. Potrójną koronę (gra singlowa, deblowa i mikst) zdobyła Joanna Neumann de Spallart. Podwójnym mistrzem (singiel i debl do 85 lat) został Jarosław Różycki.



Panowie w grze singlowej rywalizowali w trzech kategoriach wiekowych. W kategorii +36 (19 zawodników) najlepszy okazał się Jarosław Różycki (Wałbrzych), który w finale zwyciężył 6:3, 7:5 Bartosza Paczesnego (Gdańsk).

Wewnętrzna sprawa graczy z Katowic był finał w grupie +46 (10 zawodników). W pierwszej fazie zmagania grano w dwóch grupach. Po dwóch najlepszych zawodników awansowało do półfinałów. Piotr Zarzecki pokonał 6:0, 6:0 Romualda Piątkowskiego (Łódź), a Piotr Ligus zwyciężył Macieja Talarzkiego 6:0, 6:1. W finale Ligus wygrał 6:1, 7:5.

Pierwsze miejsce w kategorii +56 (10 zawodników) wywalczył Marek Bołkowski (Gdańsk) zwyciężając w finale ze Sławomirem Leśniewskim (Warszawa) 2:6, 6:2, 11-9.

W turnieju pocieszenia najlepszy okazał się Jarosław Pupiało (Gdańsk) w finałowej grze pokonując Michała Korweka (Olsztyn).

W kategorii open panów po rywalizacji w grupie rozegrano mecz finałowy. Spotkali się w nim Paweł Bilicki (Szczecin) i Tomasz Bess (Kraków). W finale lepszy okazał się Bilicki zwyciężając 7:5, 3:6, 10-4.

W kategorii gości najlepszy okazał się Mateusz Lizak, który wyprzedził Lucjana Leśniaka i Jędrzeja Dzika.

W grze deblowej panowie rywalizowali w dwóch kategoriach do 85 lat i powyżej 85 lat. Do 85 lat drugi tytuł mistrzowski

zdołał Jarosław Różycki, który w parze z Pawłem Tyńcem (Warszawa) w finale pokonał debl Tomasza Bessa i Rafała Dadoka (Warszawa). W kategorii powyżej 85 lat zwyciężyli Bartosz Paczesny i Romuald Piątkowski w meczu finałowym wygrywając z Jarosławem Dobrowolskim (Poznań) i Rafałem Szlązakiem (Gdańsk).

Panie rywalizowały bez podziału na kategorie wiekowe. W pierwszej fazie grały w czterech grupach (13 zawodniczek). Zwycięzynie grup awansowały do półfinałów. Joanna Neumann de Spallart (Warszawa) pokonała Ewę Jurczak 6:0, 6:1, a Joanna Olszówka-Zarzecka (Katowice) zwyciężyła Dorotę Chrabotę 6:2, 7:5. W finałowej grze Neumann de Spallart wygrała 6:1, 7:5.

Rywalki w finale gry singlowej okazały się najlepsze w grze deblowej. Para Neumann de Spallart – Olszówka-Zarzecka pokonała parę Dorota Chrabota-Aleksandra Kołodziejska (Warszawa).

Joanna Neumann de Spallart z Sopotu wyjechała z trzema tytułami mistrzowskimi, bo w finale miksta (rywalizowało 11 par) wspólnie z Rafałem Krycińskim (Wrocław) wygrali z mikstem Anna Mianowska (Katowice)-Marcin Chmielewski (Gdańsk).

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**

Po meczu w Pile: drużyna słabo, "kibice" fatalnie

Kiepskie wrażenie pozostawili po sobie w Pile żuźlowcy Wybrzeża, którzy przegrali z Polonią 36:54. Niestety jeszcze gorsze "kibice" gdańskiej drużyny, którzy wywołali bijatykę z miejscowymi kibicami po ostatnim biegu.

To nie był udany wyjazd dla gdańszczan. Wprawdzie udało się obronić punkt bonusowy, dzięki czemu podopieczni Grzegorza Dzikowskiego do play przystąpią z pierwszego miejsca, ale Wybrzeże w Pile zaprezentowało się słabo. Niestety wydarzenia na torze zepchnęły w cień "popisy" grupy osób, która przyjechała dopingować gdańskich żuźlowców.

Do Pili gdańscy kibice przyjechali dwoma autokarami. Już

Polonia Piła - Wybrzeże Gdańsk 54:36
Wybrzeże Gdańsk

1. Renat Gafurow 0 - 0, w, 0
2. Łukasz Sówka 7 - 2, 1, 2*, 1*, 0, 1
3. Kamil Brzozowski 11 - 3, 2, 3, 1, 2, d
4. Eduard Krcmar 0 - 0, 0
5. Magnus Zetterstroem 13 - 2, 3, d, 3, 3, 2
6. Dominik Kossakowski 5 - 2, 0, 0, 3
7. Aurelisz Bieliński 0 - 0, 0

Polonia Piła

9. Jesper Monberg 11 - 3, 1*, 3, 1*, 3
10. Patryk Dolny 9 - 1, 2, 2*, 3, 1
11. Rasmus Jensen 9 - 1*, 2*, 2, 2, 2*
12. Piotr Świst 11 - 2, 3, 1*, 2, 3
13. Daniel King 7 - 3, 3, 1, 0
14. Arkadiusz Pawlak 5 - 3, 1, 1*
15. Rafał Karczmarz 2 - 1, 1, w

przed meczem można było zauważyć, że może dojść do nieprzyjemnych sytuacji. Efektowna oprawa i doping dla gdańskich zawodników trwały przez cały mecz. Problemy zaczęły się po wyścigu czternastym. Z gdańskiego sektora na pas bezpieczeństwa rzucono świece dymne, a na płocie spalono szalik Polonii. Jeden z kibiców zareagował i ściągnął szalik. To jednak był tylko wstęp do skandalicznych wydarzeń, do których doszło po ostatnim biegu. Kibice Polonii podeszli w okolice gdańskiego sektora, ale stali kilkadziesiąt metrów od niego. Zaczęła się pyskówka z obu stron. Nagle z gdańskiego sektora poleciała butelka. To rozpoczęło bijatykę, w której wzięło udział początkowo kilkunastu, a po chwili kilkadziesiąt "kibiców" obu stron. Próby uspokojenia sytuacji podjęli się przedstawiciele gdańskiego klubu obecni na meczu, a po chwili także gdańscy zawodnicy. Apele nie trafiały do "kibiców". Interweniować musiała policja. Kibice z Gdańska o swoich wyjazdach mówią i piszą "Wielkie Wybrzeże on Tour". Takim zachowaniem jak w Pile przynoszą wstyd prawdziwym kibicom gdańskiej drużyny i należy pisać o nich "kibice". Szkoda, że grupka, w tym miejscu musiałaby paść niecenzuralne słowo, psuje opinie licznej grupie osób, które jeżdżą za drużyną po całej Polsce.

Jeśli chodzi o stronę sportową to nie było wesoło. Od początku gdańszczanie sprawiali wrażenie zagubionych. Podopieczni Grzegorza Dzikowskiego nawet jak dobrze wyszli spod taśmy to dawali się objeżdżać na pierwszym wirażu lub na dystansie. Trudno było marzyć o korzystnym wyniku gdy jeden z liderów drużyny - Renat Gafurow - nie zdobywa punktów. Renat w Pile zupełnie sobie nie radził, a najbardziej zawiódł w biegu dwunastym, w którym po starcie jechał z Dominikiem Kossakowskim na 5:1, ale najpierw dał się objechać Rasmusowi Jensenowi, a na samej mecie juniorowi Arkadiuszowi Pawlakowi. Innym kompletnie pogubionym zawodnikiem był Eduard Krcmar. Czech nieźle wychodził ze startu i na pierwszym wirażu wydawało się, że wyjdzie na dobrą pozycję. Niestety "Eda" popelił na pierwszym wirażu błąd, po którym spadał na czwartą pozycję i przyjeżdżał daleko za resztą zawodników. Bez punktu mecz zakończył również Aurelisz Bieliński. Gdański junior dwa razy na pierwszym wirażu objechał Rafała Karczmarza, ale na drugim wirażu rywal mijał go po zewnętrznej.



Na swoim poziomie pojechał Magnus Zetterstroem. "Zorro" po raz 80-ty wystąpił w barwach gdańskiej drużyny w meczu ligowym. Przy słabszej postawie Gafurowa Magnus został najsukceszniejszym zawodnikiem zagranicznym w historii Wybrzeża. Po meczu w Pile Zetterstroem ma w dorobku 710 punktów. Gafurowa ma 708.

Na plus wypadli Kamil Brzozowski i Łukasz Sówka. Polscy seniorzy pojechali lepiej niż się spodziewano. To oni odnieśli jedyne biegowe zwycięstwo dla Wybrzeża.

Wynik w Pile oznacza, że Wybrzeże do play przystąpi z pierwszego miejsca. 6 września podopieczni Grzegorza Dzikowskiego pojadą do Krosna. rewanż odbędzie się 13 września.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

Zaczyna się jazda na poważnie

Żuźlowcy Wybrzeża zakończyli rundę zasadniczą II ligi na pierwszym miejscu. Teraz w play off wszystko zaczyna się od zera.

Podopieczni Grzegorza Dzikowskiego okazali się najlepszymi w rundzie zasadniczej. Tak naprawdę to pierwsze miejsce w zasadniczej fazie rozgrywek niewiele daje. Trudno bowiem uznać rewanż na swoim torze za jakiś wielki bonus. W przypadku wysokiej porażki w pierwszym meczu od początku trzeba gonić, a gospodarze są pod presją swoich kibiców. Trudno rozstrzygnąć co jest lepsze czy najpierw mecz

u siebie czy rewanż. Tak naprawdę o wszystkim zadecyduje forma zawodników.

Gdańszczanie wygrali rundę zasadniczą i są faworytami w play off, ale nie mogą czuć się zbyt pewnie.

Zdecydowanym liderem ekipy trenera Dzikowskiego jest Magnus Zetterstroem. "Zorro" tylko w pierwszym meczu nie przekroczył granicy 10 punktów. Szwedzki weteran punktuje równie dobrze w Gdańsku jak i na

wyjeździe. Po meczu w Pile "Zorro" został liderem klasyfikacji punktowej zawodników zagranicznych jeżdżących w Wybrzeżu.

Przez prawie cały sezon kroku Magnusowi dostrzymywał Renat Gafurow. Niestety ostatnie pięć biegów Rosjanin zakończył bez zdobycia punktów. Miejmy nadzieję, że to tylko chwilowa obniżka formy jedyne go zawodnika zagranicznego, który odjechał 100 spotkań w barwach gdańskiej drużyny.

Na podium pod względem średniej biegowej plasuje się Kamil Brzozowski. "Brzózka" jest bardzo skuteczny na gdańskim torze, ale słabiej



wypadał na wyjeździe. Jeśli w play off pojedzie tak jak w Pile to o wynik można być spokojnym.

Nierówno jeździ Eduard Krcmar. Czech podobnie jak Brzozowski bardzo dobrze spisyuje się w Gdańsku. Na wyjazdach wynik Edy jest niewiadomą.

Na pozycji piątego seniora występowało trzech zawodników: Marcel Szymko, Damian Sperz i Łukasz Sówka. Marcel bardzo dobrze wypadł w Rawiczu, a Sówka w Pile. W pozostałych spotkaniach cała trójka spisywała się przeciętnie.

Gdańscy juniorzy o wiele

lepiej spisują się na gdańskim torze. W spotkaniach wyjazdowych młodzieżowcy nie dokładali zbyt wiele do dorobku drużyny. Najlepszy występ zanotował "Domino" w Pile.

W drugiej lidze drużyny o wiele lepiej spisują się u siebie. Gdańszczanie na swoim torze zdobywają powyżej 55 punktów na mecz, a na wyjeździe 42 punkty. Wyjazdową średnią obniżył mecz w Pile. W play off kluczem do sukcesu będzie zdobycie przynajmniej 40 punktów na wyjeździe. Taki dorobek daje realne szanse na odrobienie strat na swoim

torze.

Renault Zdunek Wybrzeże Gdańsk - pod taką nazwą wystartują w rundzie finałowej sezonu 2015 żuźlowcy z Gdańska. Nowym sponsorem strategicznym na najbliższe mecze oraz sezon 2016 została poznańska firma F1 Car Wash.

Do końca sezonu gdańszczani wypożyczyli Krzysztofa Jabłońskiego, który jeździł w Gdańsku w latach 2004-2008 i jako gość w meczu w sezonie 2013.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Stawomir Żyłak**

Magnus Zetterstroem	8	42	101	4	2,500	2,474	2,522
Renat Gafurow	8	38	78	4	2,158	2,278	2,050
Kamil Brzozowski	7	31	58	7	2,097	2,500	1,539
Eduard Krcmar	8	39	61	7	1,744	2,500	0,947
Dominik Kossakowski	8	32	41	2	1,344	2,000	0,688
Łukasz Sówka	4	15	16	3	1,267	1,143	1,375
Patryk Beško	6	21	20	5	1,191	1,636	0,700
Marcel Szymko	4	16	16	3	1,188	1,250	1,125
Damian Sperz	1	3	3	0	1,000	-	1,000
Aurelisz Bieliński	2	5	0	0	0,000	0,000	0,000

W kolejnych kolumnach: zawodnik, mecze, biegi, punkty, bonusy, średnia biegowa, średnia biegowa w Gdańsku, średnia biegowa na wyjeździe